

# Masowa imigracja zniszczy Europę

Leo McKinstry

Potrzeba było kilku tysięcy lat na zbudowanie cywilizacji europejskiej, ale jej zbliżający się upadek jest dziełem zaledwie kilku lat, grupy nieodpowiedzialnych, niepatriotycznych i karmiących się złudzeniami polityków, na czele których stoi kanclerz Niemiec Angela Merkel.

Kryjąc wandalizm pod maską współczucia, a tchórzostwo pod maską moralnej wyższości, przywódcy ci stworzyli kryzys imigracyjny tak głęboki, że samo istnienie naszej europejskiej kultury i dziedzictwa jest śmiertelnie zagrożone.

Tragiczny paradoks obsesji swobodnego przemieszczania się i zniesienia tożsamości narodowej polega na tym, że Europa prawdopodobnie przestanie istnieć w tym stuleciu. Ponieważ rewolucja społeczna przyspiesza, tradycyjne wartości demokracji, wolności i solidarności zostaną zastąpione konfliktami, wewnętrznymi podziałami, uciskiem i nietolerancją. Coraz bardziej zislamizowanej, barbarzyńskiej i biednej Europy nie będzie można odróżnić od wielkich połaci Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu.

Nawet niewiarygodnie wysoki poziom masowej imigracji w ciągu ostatnich dwóch dekad jest teraz niczym w porównaniu z kolosalnym napływem nowych przybyszy od początku lata, gdy Merkel złożyła żałośnie nieprzemyślane przyrzeczenie, że Niemcy przyjmą każdego, kto zadeklaruje że jest uchodźcą. Może myślała, że polityka otwartych drzwi będzie przeciwwagą dla przerażającej historii agresji Niemiec od lat 60 XIX w., ale w rzeczywistości przez burzenie struktur społecznych Europy dopisała tylko kolejną pozycję na liście krzyżackich zbrodni.

To głównie dzięki niej tak wielu imigrantów z Afryki, Azji i

Bliskiego Wschodu przybywa do naszych brzegów. W październiku padł rekord, 218 tysięcy przedostających się przez Morze Śródziemne, czyli więcej niż przez cały rok 2014.

Niektóre wielkomięjskie elity narzekają, co jest absurdalne, że Wielka Brytania nie dołączyła do tego przewrotu demograficznego, ponieważ nasz rząd powiedział, że weźmiemy tylko 20 tys. uchodźców z Syrii w ciągu najbliższych pięciu lat. Pomija się przy tym istotny fakt, że obecna oficjalna roczna stopa imigracji wynosi ponad 630 tys., a większość przyjezdnych pochodzi spoza UE. Ilu jeszcze przyjmie Wielka Brytania i Europa?

Potencjalny napływ jest niemal nieograniczony. ONZ podaje, że na świecie żyje co najmniej 60 milionów ludzi uznanych za uchodźców, podczas gdy więcej niż 1,2 miliarda żyje w skrajnej nędzy.

Strach wisi nad rozpadającą się Europą. W południowej Hiszpanii doszło do ataków islamistów na kościoły, w tym do zniszczenia starożytnej świątyni i pokrycia ścian arabskim graffiti. W ultraliberalnej, proimigracyjnej Szwecji niektóre muzułmańskie dzielnice zamieniły się w getta, a Malmo ma jeden z najwyższych wskaźników gwałtów na świecie. Sceny chaosu w Europie Wschodniej powtarzają się na granicy z Wielką Brytanią, na przykład w Calais, gdzie obóz liczący 6 tys. imigrantów jest sceną coraz większej nędzy i coraz silniejszych napięć. Ale 95 procent mieszkańców obozu to nie uchodźcy, tylko twardzi, silni młodzi mężczyźni, głównie z Afryki, którzy w ogóle nie mają prawa być w Europie. Gdyby nasi politycy mieli choć trochę odwagi, zamknęliby obóz i deportowali tych darmozjadów.

Zamiast tego brytyjskich podatników prosi się o wyłożenie 3,6 milionów funtów rocznie, aby zmodernizować obóz, który będzie tylko przyciągać więcej imigrantów. Te same napięcia można zaobserwować w brytyjskiej bazie RAF na Cyprze, gdzie imigranci otrzymują schronienie i wyżywienie po wylądowaniu na

wyspie. Zamiast okazać wdzięczność, niektórzy wszczęli zamieszki i spalili swoje namioty, co zupełnie nie wygląda na zachowanie ludzi naprawdę uciekających przed prześladowaniami. „Chcemy pojechać do Anglii”, powiedział jeden, prezentując typowy dla nich roszczeniowy ton.

Jest oczywiste, że Europa nie jest w stanie poradzić sobie z tą sytuacją. Na greckiej wyspie Lesbos zabrakło miejsc pochówku, a przez granice małej Słowenii codziennie przetacza się 13 tys. imigrantów, również podpalając namioty.

Nawet Niemcy walczą. Doszło tam do większych zamieszek w kilku ośrodkach dla imigrantów, a władze niemieckie zajmują prywatne nieruchomości, aby zapewnić zakwaterowanie przyjezdnym, co brzmi jak echo totalitarnej przeszłości kraju. Zaskakującym symbolem przytłoczenia europejskiego społeczeństwa przez tę sytuację jest wioska Sumte na północnym wschodzie, gdzie której liczba ludności wzrosła o 700 proc. z powodu przyjazdu 750 osób ubiegających się o azyl.

Ponieważ zbliża się zima, a pogoda się pogarsza, pewne jest, że dojdzie do eskalacji kryzysu imigranckiego. Nowa fala sentymentalizmu przetoczy się przez wiele mediów, które będą sprzedawać manipulacyjne obrazy cierpienia uchodźców. Chętni do obnoszenia się ze swoimi humanitarnymi pobudkami politycy otworzą drzwi jeszcze szerzej i nałożą jeszcze większe obciążenia na europejskich podatników. Cykl wiodący ku upadkowi nabierze rozpędu. A nikt z nas nie głosował na nasz własny koniec.

Politycy działają jednak nawet bez demokratycznego poparcia. Jedna z pielęgniarek w Niemczech, wyrzucona ze swojego mieszkania, które zostało przeznaczone dla imigrantów, powiedziała dziennikarzowi: „Nie potrafię zrozumieć, jak miasto mogło mnie potraktować w taki sposób”.

Jej doświadczenie może być metaforą sytuacji narodów Europy. Skala tej zdrady politycznej jest prawie nie do pojęcia.

Tłumaczenie Agaxs, na podst.:

<http://www.express.co.uk/>

✘ **Leo McKinstry** – brytyjski dziennikarz i pisarz; pisuje m.in. do „Daily Mail”, „Daily Express” i „The Sunday Telegraph”. Często porusza tematy związane z imigracją. Był również radnym z ramienia Labour Party, którą później przestał popierać.